

Nierozwiane wątpliwości

dok. ze str. 1



nej marginalizacji kształcenia zawodowego.

Mówiono także o stanowiącej zbyt duże obciążenie dla nauczycieli biurokracji.

Samorządowcy z kolei apelowali do ministra Kłosowskiego, aby wrzeszcz, że zadaniami jakie są nałożone przez rząd na samorządy – szły również środki finansowe na realizację. Mówiono też o niestabilności prawa i lukach w przepisach, wynikających z legalizacyjnego pospiechu Sejmu.

Po spotkaniu natomiast wicestarosta Waldemar Gajda nie ukrywał swego rozczarowania brakiem jasnych odpowiedzi na postawione pytania.

- Nie usłyszeliśmy żadnych konkretnych. Spodziewałem się, że dowiemy się, skąd weźmiemy pieniądze na wypłaty odpraw dla odchodzących na wcześniejsze emerytury. Do 31 maja będzie dokładnie wiadomo, ilu nauczycieli skorzysta z tego prawa, zgodnie z Kartą Nauczyciela. Spodziewamy się, że będzie ich sporo, bo to ostatni rok, kiedy można uzyskać taką szansę.

Zgodnie z zapowiedziami na podwyżki potrzebne byłoby ok. 1,5 mld złotych, po poprawkach Senatu RP budżet zwiększył się tylko o 500

milionów i ta kwota w tej chwili rzeczywiście jest zabezpieczona. Daje to podwyżkę 75-80 zł. brutto miesięcznie na jednego nauczyciela. O ile więc pieniądze na podwyżki są, o tyle obawiamy się, że wypłaty odpraw emerytalnych spadną na samorządy. Skąd samorządy mają wziąć na to pieniądze? – tego się nie dowiedzieliśmy.

Kolejne rozczarowanie związane jest z pozyskiwaniem środków unijnych przez samorządy na cele oświatowe, np. organizację zajęć pozalekcyjnych. Miały być ujęte w RPO na lata 2007-2013. Rząd zdecydował jednak o skoncentrowaniu tych środków. Ministerstwo poprzez kuratoria będzie decydować, jak unijne środki będą wydawane „na dole”. Nagle okazuje się – po naszych kilkuletnich doświadczeniach – że to ministerstwo wszystko wie lepiej. Dodam – to samo ministerstwo, w którym NIK prowadzi postępowanie wyjaśniające nt. niewykorzystania pełnej puli środków unijnych na zakup sprzętu komputerowego przez szkoły w okresie finansowania 2004-2006. Czy rzeczywiście w Warszawie mają zdecydowanie lepszy pogląd na to, co potrzebne jest szkołom prowadzonym przez samorządy, choćby powiecie strzeleckim?

Wykorzystać dotacje

Ustawa o ochronie roślin z dnia 18 grudnia 2003 r. (Dz. U. z 27 stycznia 2004 Nr 11 poz. 94 z późno zm.) nakłada na właścicieli opryskiwaczy, które utywane są do stosowania środków ochrony roślin, obowiązek przeprowadzenia okresowych badań sprzętu w odstępie czasu nie dłuższym niż 3 lata.

W powiecie strzeleckim obowiązek ten dotychczas spełniło 453 rolników posiadających opryskiwacze. Opinie rolników obadani opryskiwaczy, a ściślej mówiąc o ich kalibracji i atestacji są więcej niż pozytywne. Dopiero utywając właściwie przetestowany opryskiwacz rolnicy zauważają zasadniczy ma to wpływ na jakość i skuteczność oprysku oraz opłacalność przeprowadzonego zabiegu.

O tej sprawie wielokrotnie informowaliśmy producentów w formie komunikatów prasowych lub w trakcie szkoleń rolniczych. **Tym razem chcemy zwrócić uwagę na fakt, że tylko do 31 marca 2007 roku będą realizowane dotacje do przeprowadzonych badań.** Wysokość tych dotacji wynosi odpowiednio:

- 60 zł. - opryskiwacz ciągnikowy połowy o długości belki do 12 m
- 70 zł. - opryskiwacz ciągnikowy połowy o długości belki powyżej 12 m
- 60 zł. - opryskiwacz ciągnikowy sadowniczy
- 80 zł. - opryskiwacz samobieżny połowy lub sadowniczy.

Niniejszą informację kierujemy do wszystkich rolników, zarówno tych, którzy nadal utykają nieprzetestowany opryskiwacz, jak i tych, którym w 2007 roku mija okres kolejnego badania.

Według komputerowego wykazu opryskiwaczy będących w użytkowaniu rolników powiatu strzeleckiego 88 opryskiwaczy nie zostało dotychczas poddanych obowiązującym badaniom a dla 74 opryskiwaczy kończy się w 2007 roku ważność świadectwa badania.

Warto więc skorzystać z przewidzianych dotacji.

**Kierownik Oddziału
Wojewódzkiego Inspektoratu
Ochrony Roślin i Nasiennictwa
w Strzelcach Opolskich
Miroslaw Gajdziński**

Policja informuje



- Alarm o podłożeniu bomby w strzeleckim szpitalu na szczęście okazał się fałszywy. To był tylko „zart” nastolatka. Nie pierwszy zresztą, jak się później okazało – mówi ndmk Krzysztof Jedryszczak, oficer prasowy strzeleckiej komendy policji.

Ten 13-latek był członkiem 4-osobowej grupy nastolatków, w wieku 13-16 lat, którzy „zabawiali się” w ten sposób już kilkakrotnie.

- Otrzymywaliśmy wcześniej informacje o nieprzytomnej osobie leżącej na leśniczym Rynku, o pobiciu kogoś. Z każdym razem jechaliśmy na wezwanie. Ta ostatnia „bomba” akcja była jednak najkosztowniejsza: uczestniczyli w niej nie tylko funkcjonariusze ze Strzelca, ale i zespół policjantów z KM w Opolu z psem wyszkolonym w wykrywaniu materiałów wybuchowych.

- Policjant odbierający zgłoszenie o bombie domyślił się, że dzwoniący nie jest pełnoletni, niemniej każde zgłoszenie traktujemy niezwykle poważnie. Choć w 99 procentach są to zgłoszenia fałszywe, za każdym razem uruchamiamy pełną procedurę postępowania przewidzianego na taką okoliczność: nigdy nie wiadomo, czy ktoś dorosły nie posłużył się dzieckiem. Albo że to właśnie nastolatek domowym sposobem wyprodukował sobie bombę: nie jest to takie skomplikowane, a składniki nie są trudno dostępne. W obu przypadkach – akurat to zgłoszenie będzie się mieścić w tym jednym procencie, stwarzającym rzeczywiste zagrożenie.

- Sprawca został ujęty po siedmiu godzinach. O tym, jak udało się nam to zrobić w tak krótkim czasie, nie mogę mówić. Najważniejsze, że się to udało, mimo że dzwonił z budki, a nie telefonu domowego czy komórkowego, które w 90 proc. szybko da się namierzyć – ndmk Jedryszczak przestrzega tych, którzy zamierzaliby nasładować takie „zarty”.

15 stycznia w godz. 16.20-16.30 na ulicy Matejki w Strzelcach Opolskich mężczyzna jadący rowerem zatrzymał się przy idącej chodnikiem 9-latec, zaczął wykrecać jej ręce i zmuszać do czynu lubieżnego, żądając pieniędzy.

Dziewczynka ich nie miała, udało się jej uwolnić. O zdarzeniu powiadomiła rodziców, a ci zgłosili to na policję. Sprawcą okazał się młody człowiek (ur. w 1982 r.), który przebywał na warunkowym zwolnieniu z zakładu karnego, gdzie odbywał karę za podobny czyn. Został aresztowany na trzy miesiące, a z uwagi na sposób zachowania wobec dziecka i fakt, że działał w warunkach recydywy – sąd zapewne wymierzy mu nie tylko wysoką karę, ale i zapewni powrót do więzienia.

Nowy dyrektor PSSE



Katarzyna Kanoza jest dyrektorem Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Strzelcach Opolskich od 18 grudnia 2006 r. Z wykształcenia jest biologiem molekularnym i mikrobiologiem. Od 1993 roku pracuje w strzeleckim inspektoracie; mężatka, dwie córki w wieku 16 i 9 lat. Zapytana o plany zawodowe, odpowiada krótko: - będę kontynuować dotychczasową politykę. W ostatnich latach poprawił się stan sanitarny powiatu, a to oznacza, że obrany kierunek działań jest słuszny.

Nasze karetki bez zastrzeżeń

W województwie opolskim zakończyła się kontrola karetek pogotowia ratunkowego przez inspekcję sanitarno-epidemiologiczną.

- Również nasi inspektorzy brali w tej ogólnowojevodzkiej akcji udział, w czerwcu ubiegłego roku – mówi Katarzyna Kanoza – ale wyniki przeprowadzonej kontroli były zupełnie różne od tych niewłaściwych, stwierdzonych w kilku miastach, o jakich informowała prasa. U nas kontrola wypadła bardzo dobrze. Nie stwierdziliśmy żadnych nieprawidłowości, poza jedną – niewłaściwym sposobem dezynfekcji wnętrza pojazdu: preparat powinien być używany do przecierania ścian, a nie ich spryskiwania sprejem, jak to robiono. Był to zupełnie nowy środek, stąd nieporozumienie z jego stosowaniem. Oczywiście nie musimy dodawać, że po stwierdzeniu tej nieprawidłowości, natychmiast została ona wyeliminowana. Sprawdziliśmy również wyposażenie ka-

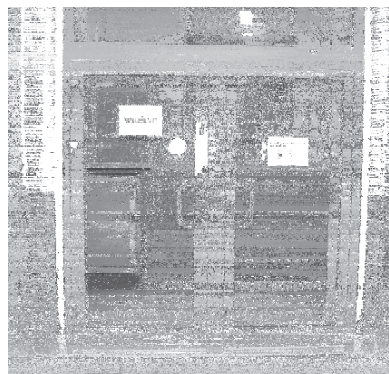
rettek: drobny sprzęt jest wyłącznie jednorazowego użytku, wyjątek stanowi laryngoskop, a ten z kolei jest prawidłowo dezynfekowany. Wnętrza pojazdów są czyste, wyposażone w oddzielne pojemniki na odpady komunalne i medyczne, w odpowiednią ilość środków odkażających, a bielizna zmieniana jest po każdym pacjencie.

Przyznać trzeba, że przełożona, pani Zofia Majewska, szeptuje pogotowiu twardą ręką. To, i praca całego zespołu wyjazdowego, nie mogła dać innego niż pozytywny obraz kontroli karetek w strzeleckim pogotowiu. Z drugiej strony – u nas Falck jest tylko właścicielem karetek (w powiecie strzeleckim jeżdżą trzy) i pracodawcą kierowców, a pogotowie nie jest wydzielone ze struktur ZOZ, jak w innych ośrodkach.

Kolejna bariera zlikwidowana

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Strzelcach Opolskich realizuje zadania z zakresu pomocy społecznej, jak i rehabilitacji oraz orzecznictwa rzecz osób niepełnosprawnych.

W 2001 r. „Centrum” wraz z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną swoją działalność rozpoczęło w budynku przy ul. B. Chrobrego 5, który nie był dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. W związku z tym „Centrum” podjęło starania o pozyskanie środków na projekt, a później na likwidację barier architektonicznych. W 2004 r. „Centrum” otrzymało z budżetu powiatu kwotę w wysokości 5000 zł na wykona-



nie dokumentacji projektowej i kosztorysu inwestorskiego – był to I etap realizacji zadania. Dopiero jednak w budżecie powiatu na 2006 r. znalazły się środki finansowe na likwidację barier architektonicznych i modernizację wejścia głównego budynku przy ulicy B. Chrobrego 5 – tj. II etap realizacji zadania. Prace budowlane trwały od września do grudnia 2006r. Koszt inwestycji wyniósł 80.027 zł. Tak więc od stycznia 2007 r. dzięki środkom własnym powiatu – budynek przy ul. B. Chrobrego 5 jest dostępny dla osób niepełnosprawnych.

